

WARTO POSŁUCHAĆ

Jacek Pulikowski
Pragnij a nie pożądaj. O miłości i seksualności raz jeszcze



Mówiąc o meandrach relacji kobiety i mężczyzny, począwszy od prostych

prawd na temat obojga, przez gąszcz problemów związanych z zakochaniem się i seksem, Jacek Pulikowski dochodzi do głębi tego, czym jest ich wzajemna miłość.

WARTO SIĘ WYBRAĆ

warsztaty, sesje, rekolekcje

„Kiedy samotność boli...”

17-19 maja 2007

Sesję prowadzi Danuta Prokulska-Balcerzak, psycholog, psychoterapeuta

MIEJSCE: Dom rekolekcyjny Pallotynów, Otwock ul. Żeromskiego 6
www.psychoterapia-dpb.waw.pl

Samotność – wróg czy miejsce

wzrastania i spotkania z Bogiem?

7-10 sierpnia 2007

Jak przeżywamy i jak winniśmy przeżywać naszą samotność, tę chcianą i niechcianą? Sesję prowadzi o. Aleksander Jacymiak SJ.

MIEJSCE: Dom Formacji Duchowej Księży Jezuitów w Kaliszu ul. Stawiszynska 2, 62-800 Kalisz tel. 062/ 757-34-46
www.dfdkalisz.jezuici.pl

Okaż mnie i jej miłosierdzie i pozwól razem dożyć starości!

7 – 10 czerwca 2007

Sesję prowadzą Monika i Marcin Gajdowie. www.przyjaciele.alleluja.pl

MIEJSCE: Centrum Edukacyjno-Farmacyjne, Koszalin

REKOLEKCJE

Abraham i Sara

25-27 maja; 12-14 października

Spotkania rekolekcyjne dla małżeństw, które nie mogą mieć dzieci. ↗

ks. Piotr Pawlukiewicz
Sex. Poezja czy rzemiosło? Część I



Ks. Piotr Pawlukiewicz jeden z najbardziej lubianych rekolekcyjnistów.

Duże poczucie humoru, lekkość dyskursu i głębia tematu. Słynie z podejmowania tematyki łączącej sprawy seksualności z duchowością.

„Kiedy samotność boli...”

17-19 maja 2007

Sesję prowadzi ks. Michał Kozak MIC ze współpracownikami.

MIEJSCE: Mariański Dom Rekolekcyjny „Betlejem” w Sulejówku ul. Mariańska 9, 05-070 Sulejówek tel. (022) 783-15-00 e-mail: swjosef@marianie.pl więcej http://sulejowek.marianie.pl/

OO. JEZUICI GDYNIA

Sesja Być mężczyzną dzisiaj

4-6 maja

Dla mężczyzn, którzy osiągnęli już pewną stabilizację życiową i mają za sobą pierwsze sukcesy, porażki.

Sesja formacyjna Poznanie i akceptacja siebie

11-15 lipca; 21-25 listopada

Prowadzenie o. Zbigniew Leczkowski SJ (kierownik duchowy i psycholog) wraz z ekipą.

Sesja rekolekcyjna

Między miłością a lękiem

7-20 maja

Dla osób, które towarzyszą innym na ich drodze dojrzwania zarówno w wymiarze ludzkim, jak i duchowym. Prowadzenie:

o. Zbigniew Leczkowski SJ i Jacek Federowicz (psycholog).

MIEJSCE: Ignacjańskie Centrum Formacji Duchowej

ul. Tatrzańska 35, 81-313 Gdynia icfd@jezuici.pl

tel.: 058/6210515 fax: 058/6210350 więcej www.jezuici.pl/icfd/index.htm

LISTY, LISTY

Czekamy na Wasze listy, e-maile, smsy. Dzielcie się spostrzeżeniami, pomysłami, uwagami! Opiszcie swoje doświadczenia, przeżycia, przemiany! Nie zatrzymujcie takiego dobra dla siebie! Chętnie je wydrukujemy w MAM.

Piszcie do nas!

Stowarzyszenie LABOR,
00-608 Warszawa, Al. Niepodległości 186
z dopiskiem *Mistrzowska Akademia Miłości*
lub e-mail: mam@akademia24.pl

CYWILIZACJA MIŁOŚCI W PRAKTYCE Jestem Bułgarką z krwi i kości. Nie mam krwi polskiej. Mieszkam w Polsce na stałe. Pracuję jako menadżer projektu bułgarskiego w pewnej firmie i piszę doktorat. Jestem po polonistyce na Uniwersytecie w Sofii, a na UW skończyłam studia kulturoznawcze o Europie Środkowej. Od pięciu lat tu mieszkam. Kocham Polskę z wielu powodów. Za język i literaturę, którymi się zachwycałam, tu spotkałam żywego Boga. Boli mnie, że tego nie ma w Bułgarii. Powoli następują zmiany. Marzę, abym to światło zaniósła moim braciom we krwi. Kiedy przeczytałam wiadomość o Mistrzowskiej Akademii i Miłości, coś we mnie drgnęło, że również coś takiego można robić u nas. Dlatego byłam tak bardzo wzruszona na spotkaniu... To jest budowanie Cywilizacji Miłości w praktyce.

Anelia Radomirova, Warszawa

LATAJĄCY UNIWERSYTET Dotychczas do gratulacji i chętnie zaproszę taką inicjatywę do Łomży – jak latać to latać i do nas! Tym bardziej w z taką załogą! Niech Duch Święty udziela Państwu mocy do realizacji wspianiałych pomysłów.

Ks. Wojciech Nowacki

NIE DAM SIĘ! Mam 31 lat i jestem tzw. starą panną, z tym jednym wyjątkiem, że wciąż uśmiechniętą i niezgorzkniałą. Był czas, że nie znajdowałam odpowiedzi na moje wątpliwości: dlaczego tak jest, co złego zrobiłam. Znajomi pozakładali rodzinę, a ja tak bardzo pragnęłam mieć męża, dzieci. To zawsze był mój priorytet. Otrzymałam to, na czym niej mi zależało – pracę w międzynarodowej firmie. Dla zagłuszenia samotności podjęłam drugie studia. Zawsze byłam ambitna, chciałam się rozwijać, ale ciągle towarzyszyło mi poczucie niespełnienia, bo nie miałam z kim dzielić swoich drobnych osiągnięć. Dotkliwie też było poczucie osamotnienia w firmie, gdzie panował kult kasy, życia bez zobowiązań, na zasadzie złe pojętego *carpe diem*. Wiele razy słyszałam, że moje poglądy są staromodne, że płynąc pod prąd będę dożywotnio samotna. Poza tym kompleksy, poczucie niższej wartości, bolesna świadomość, że jestem sama, bo „nie spełniam standardów europejskich” zarówno fizycznych, jak i mentalnych. Potrzebowałam pomocy, byłam rozchwiana emocjonalnie, nie radziłam już sobie ze sobą. Wiedziałam, że żaden psycholog mi nie pomoże, że tylko u Boga mogę znaleźć wsparcie. Któregoś dnia odkryłam audycję *Życie jest piękne* w Radiu Józef. To było jak przebudzenie z marazmu, światełko w tunelu. Usłyszałam wiele odpowiedzi na moje pytania. Od tego dnia coś się zmieniło. Wiele lat siedziałam w kącie, pod miotłą, byłam typem grzesznej dziewczynki, chorobliwie nieśmiałej, zamkniętej w sobie, uciekającej od ludzi. Dzisiaj wiem, że warto mieć swoje „credo”. Traktuję ten czas jako darmowy trening ze sobą, ze swoimi słabościami, hartuję ducha, aby na wypadek miłości ofiarować drugiej osobie kogoś bez kompleksów, uprzedzeń, wnoszącego radość życia, pomimo defektów akceptującego siebie. A jeśli przyjdzie mi żyć w pojedynkę, to obiecałam sobie, że zrobię wszystko, by zachować pogodę ducha, tę „małą dziewczynkę”, która wyzwoliła się i cieszy się, że spadł deszcz, pojawiła się tęcza i sama wychodzi do ludzi, co do niedawna graniczyło z cudem!

Ola, Warszawa

Dziękujemy!

Gościom: dr Krzysztofowi Jedlińskiemu, Michałowi Grzance, Annie i Tomaszowi Grochowskiemu za wystąpienie * Zbyszkowi Moskalowi za napisanie specjalnie dla MAM scenariusza scenki o mężczyznach i zagranie jej wraz z Janem Szczygłem * Telewizji Polskiej za wypożyczenie mebli i rekwizytów * Arturowi Stankiewiczowi za filmowanie * Asi Blatnik i Irencie Sierko za nagranie audio * Dyrekcji LO Stefana Batorego w Warszawie za bezpłatne udostępnienie auli * Firmie BLIKLE za słodkości * Izie i Mariuszowi Katanom z Gospodarstwa Sadowniczego w Łęczyszczach za jabłka * Radiu Józef za pomoc w nagłośnieniu MAM * przyjaciółom z LABOR i nie tylko za prace pomocnicze przy zorganizowaniu przedsięwzięcia MAM * oraz wszystkim osobom, które wspierały nas czynem i słowem, życzliwością i zachętą do działania.

mam

mistrzowska akademia miłości

www.akademia24.pl

Wydawałoby się, że pragną... seksu. Okazuje się jednak, że odpowiedź jest bardziej złożona. Tak przynajmniej zapytani przez nas mężczyźni deklarują. I jak tu zaspokoić Wasze pragnienia, Panowie, kiedy są tak różnorodne? Wypowiedzi kilku pań na okrasę!

Marek, 32 lata, Warszawa, grafik komputerowy

Pragnę być dla mojej rodziny kapitanem, sternikiem. Pragnę być męskim i odważnym wojownikiem dla mojej żony oraz dla mojego Franka. Pragnę prawdziwej męskiej przyjaźni. Pragnę zapominać o sobie i żyć dla drugiego człowieka. Pragnę nieba.

się dzisiaj klócimy, to wiemy, że to głupia dziecinada, która za chwilę minie. Miłość nabiera smaku z wiekiem, jak dobre wino.

Stefan, 42 lata, Niemcy, lekarz

Mężczyzna jest jak dziecko: wszystkiego musi dotknąć, pomagać, polizać, wziąć do buzi i dopiero wtedy wie, czego chce. Albo i nie.

współczesnym świecie.

To zaleknione, pogubione stworzenia, tak jak i dzisiejsze kobiety zresztą. Łatwiej powiedzieć, czego nie pragną: odpowiedzialności, babskiego zrządzenia (ja też nie lubię); zaganiania do prac domowych (nie dziwię się); ciągłych babskich zapytań „czy mnie kochasz”.

Czego pragną mężczyźni?

Aleksandra, 29 lata, Warszawa, referent administracyjny

Fura, skóra i komóra - nie? Ale niektórzy pragną też dobrych rodzin, dania żonie i dzieciom poczucia bezpieczeństwa. Chcą czuć, że coś od nich zależy. Lubią mieć poczucie siły i władzę, muszą czuć, że sprawdzają się jako mężczyźni – w swojej męskości. A co ja bym chciała, by oni pragnęli? Chciałabym, by pragnęli normalnych a nie plastikowych dziewczyn, prawdy i dobra na co dzień, by uczyli się od autorytetów... A ci, którzy mają władzę, by umieli odważnie walczyć dla dobra obywateli. Czy któryś tego pragnie – nie wiem, mam nadzieję, że tak.

Sylwester, 50 lat, wieś k. Krakowa, dziennikarz

Miłości, miłości, miłości! Nie żartuję im jestem starszy, tym bardziej jej pragnę. Dzisiaj rozkoszuję się nią bardziej, niż u początku małżeństwa i rodziny. Budzę się rano i dziękuję Bogu za kolejny dzień, za słońce, za deszcz, za żonę, która leży obok, za dzieci w sąsiednich pokojach. Gdy

Grzegorz, 39 lat, Jelenia Góra, fotoreporter

Ja pragnę: 1. pozostawić ślad na ziemi, np. drogę wspinaczkową w Tatrach; 2. kontaktu z córką, nawet jeśli mieszkamy daleko od siebie i nie możemy się już widywać co dzień; 3. wierności w miłości w obie strony, choć to strasznie trudne, bo te blondwłose i te brunetki zajmują wiele miejsca w myślach; 4. mieć porządek w miejscu pracy, a przy tym uniknąć obowiązku sprzątnięcia; 5. zanurkować w oceanie i zdobyć koronę ziemi; 6. jeść tłusto i dużo, w dobrym towarzystwie; 7. nie łysieć i mieć zdrową skórę; 8. żyć z tego, co się kocha, tak, żeby nie trzeba było chodzić co dnia do pracy, z dala od wyścigu szczurów, ale żeby kupić na Warmii dom i samochód, co się nie psuje i żeby benzyna staniała; 9. doczekać się lustracji dziennikarzy, sędziów i prokuratorów oraz polityków; 10. pójść do Nieba, mimo że złamało się niejedno z przykazań.

Anna, 29 lat, Warszawa, inżynier, obecnie fotograf

Oni pragną dowiedzieć się, kim są i jakie jest ich miejsce we

Marcin, 39 lat, Bolechowo k. Szczecina, psychoterapeuta

Glupio, bo pierwsza rzecz, jaka mi przyszła do głowy, to... „świętego spokoju”. Nie: miłości czy afirmacji ze strony ukochanej. Wstyd. A może mi chodziło o święty pokój? Hmm, chyba dorabiam ideologię. Zapytam żony. Mój Boże, odpowiedziała to samo!

Agata, 34 lata, Warszawa, lekarz

A czego tu pragnąć? Nie jest źle: klatka czysta, sucha, jedzenie dają, kołowrotek do ćwiczeń jest. A może wyskoczyć z kapci, przeżyć przygodę, obudzić pasję, wyrwać serce z klatki? Niech zacznie bić, przecież jest dzikie i waleczne! Obronić rodzinę, życie, prawdę, kobiety! Popłynąć z pasją pod prąd! Ale czy warto tak się angażować? Może jutro...

Danka, 41 lat, Toruń, zajmuje się tłumaczeniami

Bardzo pragną czułości, ale przynajmniej się do tego rzadko. Szukają zrozumienia i potwierdzenia swojej „ważności”, wyjątkowości.

kwiecień
numer 2
2007

Nagła ewakuacja

Ale się działo! Wielka ilość uczestników pierwszej sesji Mistrzowskiej Akademii Miłości spowodowała „kryzys lokalowy”.

Informacja spadła jak grom z jasnego nieba. O możliwości przyjęcia tylko... 80 uczestników na spotkanie Mistrzowskiej Akademii Miłości dowiedzieliśmy się od dyrektora Centrum im. J. Nowaka-Jeziorańskiego tuż przed edycją drugiej sesji MAM. Tak liczne zgromadzenia wymagają szczególnych zabezpieczeń p.poż. i powiadomienia Straży Miejskiej. O tym nie wiedzieliśmy. Mielśmy 48 godzin na znalezienie lokalu. Gratis! Po burzliwych i szybkich poszukiwaniach drugie spotkanie miało miejsce w renomowanym warszawskim LO Batory przy ul. Myśliwieckiej 6. Zgromadziło ponad 400 osób! Temat brzmiał: „KOBIETA + MĘŻCZYŻNA, czyli singiel szuka singielki”. Ekspertem była Danuta Prokulska-Balcerzak, psycholog kliniczny, psychoterapeuta, ex-singielka. Świadcami – Bożena i Bogusław Bernardowie – małżeństwo oraz Patrycja Sakiewicz – singiel. Zaskoczeniem dla wszystkich było wprowadzenie w tematykę poprzez lekturę fragmentów książki „Samotność w sieci” interpretowanych przez aktorów Karinę Seweryn i Zbigniewa Moskala. Najczęściej podkreślaną przez uczestników w ankietach kwestią była serdeczna, życzliwa atmosfera oraz... pączki firmy Blikle. Materiały z obu sesji MAM są opracowywane i będą dostępne podczas majowego spotkania.

mam
mistrzowska akademia miłości
www.akademia24.pl

MISTRZOWSKA AKADEMIA MIŁOŚCI to społeczna inicjatywa grupy przyjaciół ze Stowarzyszenia LABOR, 00-608 W-wa, Al. Niepodległości 186 (www.labor.org.pl).

Najbliższe sesje:

17 maja i 14 czerwca

w LO Batory, ul. Myśliwiecka 6,

Warszawa. Początek g. 19.00.

Wstęp wolny. Zapraszamy!

Więcej: www.akademia24.pl

Stowarzyszenie Integracji Świata Pracy

LABOR
www.labor.org.pl

STUDIO
GRAFIKI KOMPUTEROWEJ
POINT

Opracowanie graficzne, skład i druk

www.studiopoint.pl

Przegramy Twoje filmy na DVD

DVD
VIDEO

www.przegrywanie.waw.pl

tel: (22) 66 88 555,
0 501 159 488

WARTO PRZECZYTAĆ

David Murrow
**MĘŻCZYŹNI
NIENAWIDZĄ
CHODZIĆ DO
KOŚCIOŁA**



Może po prostu się boją? A może Kościół źle działa i organizuje swoje duszpasterstwo w taki sposób, że odpycha mężczyzn?



Anna A. Terruwe i Conrad W. Baars
**INTEGRACJA
EMOCJONALNA**
Nie możemy być otwarci na innych, jeśli wcześniej nie zostaliśmy obdarzeni bezinteresowną miłością. Bez tej afirmacji skazani jesteśmy na niepewność własnej wartości.

Martin Rovers

UZDROWIĆ MIŁOŚĆ

Jak żyć pełnią miłości. Autor odstania i analizuje zranienia, których doświadczają małżonkowie. Opisuje też strategie pomocne w tym, by miłość, która przynosi zranienia, została odnowiona.



BESTSELLER
Augustyn Pelanowski
**WOLNI
OD NIEMOCY**
Nie widzisz sensu życia? Czujesz się niepotrzebny, nieakceptowany, niekochany? TA KSIĄŻKA JEST DLA CIEBIE!

Walter Trobisch ZNACZENIE AKTU MAŁŻEŃSKIEGO

Akt małżeński jako forma modlitwy? Panujące w tej dziedzinie zamieszanie jest w dużej mierze zawinione przez nas, chrześcijan, bo unikaliliśmy poruszania tego tematu.



Ingrid Trobisch, Jean Banyolak
**MOJA ŻONA
NIE JEST
ZAINTERESOWANA
SEKSEM**
Książka podejmuje w bezpośredni, oważny sposób problematykę związaną ze współżyciem małżeńskim.

Temat seksu niektórych burzy, przyprawia o rumieńce wstydu, albo niezdrowego podniecenia. A przecież ta sfera dotyczy każdego – niezależnie od tego, czy żyjemy samotnie, w małżeństwie, na kocią łapę, czy w celibacie. Jeśli nie przerobimy tej kwestii z sobą, z kimś, komu ufamy i z Bogiem, to zawsze będzie nam się ten temat odbijać czkawką. Trzeba więc się z nim zmierzyć! O miłości i erotyce z Bogusławem Bernardem, mężem z 25-letnim stażem, ojcem 5 dzieci oraz Andrzejem Musiałem, mężem i ojcem

rozmawia Mira Jankowska

Zrozumieć mężczyznę zrozumieć kobietę

Mira Jankowska: - Pamiętajcie, panowie, waszą inicjację seksualną? Kto was wprowadzał w świat miłości i zmysłów?

Bogusław Bernard: – Człowiek w młodym wieku mało naśladował zachowania starszych. Kiedy miałem 6 lat to wzorem dla mnie byli koledzy piętnastoletni. I za ich przykładem tak intensywnie się całowaliśmy z koleżankami na klatce i w piwnicy, że aż mieliśmy zajady.

Andrzej Musiał: - To pewnie dlatego masz teraz aż 5 dzieci, czym bijesz nas na głowę!

MJ: - Dlaczego uważa się, że mężczyźni są zafiksowani na punkcie zmysłowości?

BB: - Mężczyzna ma bardzo rozbudowaną wyobraźnię. Jego wzrokowe receptory sprawiają, że postrzega on kobietę właśnie w taki sposób: jakie ma kształty, jak się porusza, jak się prezentuje wizualnie. Po tym pierwszym „odczytanie” następuje poznawanie.

MJ: - Czyli najpierw mnie widzisz, robisz sobie na mój temat jakieś wyobrażenie, a dopiero potem interesuje cię, co myślę i co mam do powiedzenia?

BB: - Taka jest perspektywa mężczyzny. Jeżeli natomiast mężczyzna da się ponieść swojej wyobraźni i pożądaniu, to staje się ubezwłasnowolnionym własnym myśleniem bytem, który obserwuje

i analizuje: ta kobieta ma piękne piersi, ta nogi, ta pupę... Tak skierowana uwaga doprowadza stając się destrukcyjna.

MJ: - Na mężczyzn działają najpierw i najmocniej bodźce wzrokowe, a na kobiety jak mówią badania – słuchowe.

AM: - Myślę, że w przeciągu ostatnich 15 lat obie płcie skierowały się bardzo ku wzrokowi. Sposób i kontekst prezentowania ciała, nagości doprowadził do tego, że seks został sprowadzony do mechanicznych zachowań. Zrobił się z tego towar, który można wykorzystać do komercyjnych celów. Medialnych zagrań. No i seks został oderwany od miłości. Od tego, co jest najważniejsze, od tego, co nadaje mu sens. To działa na podświadomość. Element erotyki wprowadza się do promocji proszku do prania, czy samochodu i próbuje wmówić, że tym bardziej warto go mieć.

BB: – Seks – aby był w pełni owocny i rozwijał człowieka od wewnątrz, duchowo i od zewnątrz poprzez doświadczenia cielesne – musi być nacechowany prawdziwą relacją i uczuciem. Jeżeli tego nie ma, to proces współżycia między kobietą a mężczyzną - niezależnie od faktu, czy jest to związek sakramentalny czy nie – doprowadza do tego, że zaczynają się oni konsumować, a do tego w sposób dorywczy i drapieżny. Nie ma wtedy czasu na poznawanie siebie, tylko łapczywie chcemy

zdożyć drugą stronę. Następuje gwałtowne podniecenie, które szybko się rozwija i równie szybko się kończy. Wtedy mamy kaca, że zablądziliśmy.

AM: – Seks jest ogromną wartością, kiedy ludzie są gotowi oddać się sobie, ofiarować się sobie. Jeżeli nie ma uczucia, to seks nie zbliża, a dzieli.

BB: - Jeżeli seks jest postrzegany jako forma chwilowej, ekspresyjnej relacji między kobietą a mężczyzną, to jest to zabójcze. Niezależnie od tego, czy ktoś jest wierzący czy nie. Ktoś kogoś rani. Bo ktoś jest bardziej zaangażowany emocjonalnie, ktoś mniej, ktoś kogoś pozostawia, porzuca. Pojawiają się niedopowiedzenia i oceny.

Mężczyzna, jeżeli jest zaangażowany w kobietę emocjonalnie, której pragnie, którą darzy uczuciem, to chce mieć na nią wyłączność.

MJ: - Tego samego pragną kobiety. Mówmy o wyłączności w obie strony.

BB: - Oczywiście ja to tylko pokazuję od strony mężczyzny. Wyjaśnię: w nas - wojownikach, tych, którzy wyruszają na łowy - występuje dość silnie element rywalizacji i pytanie, na ile jesteśmy „dobrzy” w materii seksualnej, jak jesteśmy oceniani przez partnerkę, małżonkę. Jeśli kobieta współżyła przed ślubem z innymi mężczyznami, to w głowie mężczyzny pojawia się myśl: „A jak to było? A czy ja jestem pod tym względem równie atrakcyjny?” Jest to element porównywania się. I jest

to diabelski element, bo porównywanie ludzi i stanów jest bardzo niebezpieczne. Ono nas spycha w narożnik. Jeżeli mężczyzna nie czuje się jedynym, prawdziwym partnerem swojej kobiety (żony), to pojawi się w nim obszar niepewności, a to będzie miało na niego niszczący wpływ. Drgania wewnętrzne, niepewność, mogą go rozsynchronizować od środka. On oczywiście o tym nie powie, ale w nim będzie bulgotać. Wątpliwości mogą się pogłębiać, albo wyciszać w zależności od tego, jak jest na co dzień w małżeństwie. Kobieta zaś przyjmuje tę męską ekspresję i w swoim wnętrzu ona może to zupełnie inaczej przeżywać i nie mieć pokusy porównywania. Przynajmniej w takim stopniu, jak to występuje u mężczyzny. To moje zdanie.

MJ: - Dla kobiet zarówno wyłączność na mężczyznę, jak i seks są bardzo ważne, ale my potrzebujemy innego tempa współżycia i poczucia bezpieczeństwa. Kiedy dwoje są w tym akcie, ważne by mieli tego świadomość. I to wymaga pracy wzajemnej: mówienia o tym, co odczuwamy i na ile to obdarowywanie się sobą postępuje, albo nie.

BB: - Łoże jest odzwierciedleniem codzienności. Kobieta, aby mogła w pełni radośnie oddać się mężczyźnie, potrzebuje bezpieczeństwa i ochrony. Jeśli te warunki są zapewnione, czyli w codziennym życiu między nimi są dobre relacje, to ona sama będzie inicjować pożytkie seksualne. Ale musi mieć pewność, że facet, któremu się oddaje cała, nie zostawi jej, wytrwa z nią w trudach, albo gdy nieoczekiwanie pocznie się ich dziecko.

MJ: - No tak, bo w tym akcie poczyna się nowe życie, to akt stwórczy!

BB: - I ta kwestia ma istotny wpływ na atmosferę w łóżku. Jeśli pojawia się bojaźń, niepewność, niezrozumienie i wycinkowość myślenia - czyli u niego: „jestem podniecony, choć się zaspokoić, a co będzie, to będzie”, a kobieta drży myśl: „a jeżeli TO się stanie, to czy ja nie zostanę sama

z problemem?”, albo czy nie usłyszę: „sama chciałaś, powinnaś myśleć i się zabezpieczyć!” – to takie współżycie jest koszmarem.

MJ: - Przeróżające jest to, że można usłyszeć takie słowa. Jakby jedna ze stron nie miała świadomości, że jest to dzieło ich obojga!

AM: - Życie płciowe ma aspekt dwuosobowy. Tymczasem współczesna kultura masowa oferuje coś innego: lekki seks, używanie, spotkania, prywatki, alkohol, według zasady sex, drugs and rock and roll. Badania wskazują, że istnieje powszechne przyzwolenie na takie „używanie”, preferuje się seks przedmałżeński. Czy my zatem z tym „obdarowywaniem się” nie jesteśmy oderwani od rzeczywistości?

MJ: - To, że powszechnie się tak mówi, to jeszcze nie znaczy, że tak trzeba i że to komuś na wyjdzie dobre...

BB: - To jest tragedia. Im więcej młodych ludzi współżyje ad hoc, tym bardziej ich przyszłość w stałych związkach jest skazana na wiele problemów. Mogą z tego próbować zwycięsko wychodzić, ale musi być innego rodzaju podbudowa. Współczesne trendy, które ci mówią „korzystaj, a będziesz miał masę doświadczeń”, łamią ludziom życie. Pięć minut wątpliwej przyjemności i 50 lat życia z osobą niekochaną i niewybraną świadomie... Potem są łzy, rozpacz, niechciane dzieci... Przerażenie i wściekłość, że takie wypowiedzi i decyzje doprowadziły nas do miejsca, w którym się znajdujemy.

MJ: - Jeśli ktoś chce żyć swawolnie, to niech sobie żyje, ma wolny wybór, ale niechże to chociaż wybiera świadomie, a nie bezmyślnie. W końcu wszystko, co sadzimy, przynosi nam odpowiedni owoc, czyli ponosimy w życiu konsekwencje własnych wyborów, bo każde działanie ma swój skutek. Nie dajmy w sobie zabić myślenia, nadziei, i marzeń. Szkoda by było zmarnować życie.

tekst powstał na kanwie audycji ŻYCIE JEST PIĘKNE (Radio Józef, 96,5 fm)

Jeśli chcesz otrzymać informację o kolejnym spotkaniu



napisz na adres e-mail: mam@akademia24.pl
www.akademia24.pl

NASZA SONDA

Jak pięknieć w miłości?

Miłość łączy nas w pary i miłość sprawia, że razem wyruszamy w najdłuższą z dróg. Mówiąc sobie TAK nie wiemy, dokąd nas ono zaprowadzi. Wiemy tylko, że odtąd nie będzie to droga samotna. Jak rozpałać miłość? Jak sprawić, aby mąż czuł się bardziej męski przy żonie, żona zaś stuprocentową kobietą przy mężu? Małgorzatę i Andrzeja Blikle pytamy jak razem pięknieć. Bez względu na wiek.



Małgorzata Blikle, malarka i menedżer
Andrzej Blikle, naukowiec i przedsiębiorca

Miłość polega nie na tym, żeby brać, ale żeby dawać. Staramy się dawać jak najwięcej i przyjmować z wdzięcznością to, co otrzymujemy. Ta gotowość do dawania powinna być obustronna. Gdy jej nie ma, lub gdy jest tylko jednostronna, tracą na tym oboje. Kobieta i mężczyzna mają różne oczekiwania, co do sposobów wyrażania przywiązania i miłości. Kobieta oczekuje przede wszystkim wyrazów odnoszących się do uczuć – „kocham cię” nigdy nie jest zbyt częste. Mężczyźnie potrzebne są wyrazy uznania dotyczące jego konkretnych poczynań – „tak wspaniale potrafiś się opiekować rodziną”. W sumie sprawa jest złożona i zależy od psychicznej konstrukcji małżonków. Miłość ewoluuje. Każdy wiek ma swoją skalę urody, a skala dotyczy nie tylko walorów ciała, ale też i ducha. W miarę upływu lat trzeba zmieniać skalę. Nasze standardy dotyczące obwodu w pasie, w biodrach i w bicepsach podlegają zmianom. To samo dzieje się ze standardami dotyczącymi doświadczenia, wyrozumiałości i współodczuwania. Gdy w wieku lat sześćdziesięciu posłużymy się skalą dwudziestolatków, to zawsze otrzymamy spaczony obraz. Możemy się czuć (niestuszenie) bardzo źle, ze względu na nasze biodra i bicepsy, lub (równie niestuszenie) bardzo dobrze ze względu na nasze doświadczenie duchowe. Pamiętajmy więc o zmianach skali, a całe życie będziemy mieć szanse być piękni. Niemniej o urodę tę duchową i tę cielesną w każdym wieku trzeba zadbać. W małżeństwie najpierw jest okres nie bez kozery zwany „ślepą miłością”, która idealizuje partnera, oczekując, że zawsze będzie się z nami we wszystkim zgadzał. Któż sprosta takiemu wyzwaniu? To możliwe wtedy, gdy jedna ze stron podporządkuje się drugiej. To jednak nie jest stosunek partnerski. Potem pojawia się więc etap „konfliktu wyobrażeń”. Przekonujemy się, że nasz partner nie do końca jest taki, jak byśmy oczekiwali. I wtedy pada: już mnie nie kochasz! I zaczyna się okres nauki współżycia i współodczuwania. To bardzo trudny czas. Jest znacznie łatwiej, gdy na drodze życiowej spotkamy mądrego nauczyciela. Może nim być nasz spowiednik, psychoterapeuta, przyjaciel. Powinien nam powiedzieć, że kluczem do współżycia jest współodczuwanie – umiejętność nie tylko rozumienia uczuć drugiej strony, ale także wyrażania własnych. Myśmy takiego człowieka spotkali. I to nie jednego.

wypowiedź dla „Dobrego Magazynu” [Produkts] nr 3/2005